W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 zł odb. w Adm.
2.40 zł odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Piątek 17 grudnia 1937 r. Nr. 349

Rosja Stalina bez komunistów

Dyktatorski rząd sprawuje Stalin i jego partia

Sensacyjne wynurzenia francuskiego przyjaciela Moskwy

PARYŻ. Jeden z najgorętszych zwolenników i obrońców paktu francusko - sowieckiego, publicysta Pertinax, wystąpił na łamach „Echo de Paris" z artykułem komentującym wyniki wyborów sowieckich.

Pertinax oświadcza ironicznie, że komuniści są jedynymi ludźmi na świecie, którzy odważają się twierdzić, że w Rosji panują instytucje demokratyczne.

Partia komunistyczna, rządząca Związkiem Sowieckim, którą należałoby raczej nazwać partią stalinowską, kieruje radą komisarzy ludowych, sprawującą w państwie rządy, a komisarze jakkolwiek teoretycznie odpowiedzialni przed obu izbami ustawodawczymi Sowietów — w dalszym ciągu muszą zachowywać się, jak urzędnicy osobiści Stalina.

Dyktatury w Sowietach nie można nazwać dyktaturą partii komunistycznej — jest to dyktatura partii stalinowskiej. Nigdy bowiem w żadnym kraju nie dokonano takiej masakry komunistów, jak w Rosji Sowieckiej.

Pertinax stawia pytanie, jaka jest przyszłość dyktatury stalinowskiej i dochodzi do wniosku, że **Rosja nie osiągnie stabilizacji i nie odzyska swoich sił dopóki kraj ten będzie cierpieć pod obecnymi rządami dyktatorskimi.**



Zdjęcie nasze przedstawia moment z wizyty, złożonej Panu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi przez bawiącego w Warszawie, znakomitego polityka angielskiego, b. przewódcy Labour Party, p. George Landsbury.

Szwajcaria zrywa z Ligą?

Genewski system bezpieczeństwa bankrutuje

PARYŻ. W kołach politycznych Francji duże wrażenie zrobiła wczoraj wiadomość, nadeszła ze Szwajcarii, iż **Szwajcarska Rada Federalna poleciła prezydentowi Motta, który kieruje polityką zagraniczną Szwajcarii, poczynienie kroków w stolicach wielkich mocarstw, zmierzających do całkowitego odbudowania neutralności szwajcarskiej.**

Prezydent Motta ma przedstawić sprawozdanie i wnioski swoje na ten temat Radzie Federalnej w połowie stycznia.

Wiadomość ta wywołała tym większe wrażenie, że we francuskich kołach politycznych **zdają sobie sprawę z trudnego położenia Szwajcarii, która po wystąpieniu Niemiec i Włoch z Ligi Narodów, znajduje się pomiędzy dwoma sąsiadami, którzy do Ligi Narodów nie należą.**

W związku z tą sytuacją w opinii publicznej szwajcarskiej zaznacza się zaniepokojenie, ażeby Szwajcaria nie znalazła się w położeniu zmuszającym ją do prowadzenia polityki sprzecznej z zasadami absolutnej neutralności.

W Paryżu przypominają, że Szwajcaria już posiada wewnątrz Ligi Narodów pewnego rodzaju sytuację wyjątkową, ponieważ Rada Ligi w r. 1920 na swym posiedzeniu londyńskim zatwierdziła zasadę neutralności szwajcarskiej i uchwaliła, iż neutralność ta nie jest sprzeczna z zasadami paktu Ligi.

Na mocy tej uchwały Szwajcaria została zwolniona od obowiązku uczestniczenia w jakiejkolwiek międzynarodowej akcji wojskowej, wynikającej z paktu Ligi, natomiast zobowiązała się do uczestniczenia we wszelkiego rodzaju sankcjach gospodarczych i finansowych, zarządzanych przez Ligę Narodów, przeciwko państwu naruszającemu pakt Ligi.

Obecne wiadomości, nadchodzące ze Szwajcarii, traktowane są w Paryżu, jako zapowiedź, **że Szwajcaria zażąda zmiany owej deklaracji londyńskiej z r. 1920.**

Walka o ochronę lokatorów

rozegra się dziś w komisji sejmowej

Komisja prawnicza Sejmu nie zdołała wczoraj wyczerpać swojego porządku dziennego i nie rozpatrzyła rządowego projektu o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Całodzienne obrady poświęcone były projektowi ustawy o moratorium hipotecznym. Dopiero dziś komisja prawnicza przystąpi do ustawy o ochronie lokatorów, która ma być przedmiotem obrad plenarnych Izby na najbliższym, to jest czwartkowym posiedzeniu.

Rządowi zależy na tym, by ustawa ta została uchwalona jeszcze przed świętami. Należy zaznaczyć, że projekt w swoim pierwszym artykule przewiduje przedłużenie okresu obniżki komornego. W tej chwili prawnie obowiązuje już poprzednie rozporządzenie, a więc pośpiech w tej mierze jest całkowicie uzasadniony i pożądany.

W kołach parlamentarnych wysuwa się natomiast szereg zastrzeżeń pod adresem całego projektu ustawy, który przewiduje całkowite wygaśnięcie ochrony lokatorów w r. 1943.

Według pogłosek kuluarowych, sen. Lewandowski wraz z grupą kolegów prze do jak najszybszego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, uważając, że właścicielom domów dzieje się krzywda.

Inna natomiast grupa jest wręcz odmiennego zdania i uważa, że właściciele mieszkań jedno, dwu i trzy izbowych ustawa winna chronić co najmniej do 1943. Nie powinny teraz zapadać już ostateczne postanowienia w tej mierze.

Jak słychać, organizacje lokatorskie zamierzają przygotować memoriał do Izb Ustawodawczych, w którym wykażą konieczność przedłużenia mocy obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów.

Projekt rządowy, który będzie dziś rozpatrywany w komisji prawniczej spotka się, jak można przypuszczać, z wieloma zastrzeżeniami.

Rząd angielski bada sytuację

wytworzoną na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski bada w przyśpieszonym trybie sytuację, wytworzoną na skutek zaatakowania okrętów brytyjskich na rzece Jang-Tse przez Japończyków.

Min. Eden zapowiedział udzielenie dalszych wyjaśnień w dniu dzisiejszym.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że ambasada niemiecka w Chinach miała swą siedzibę na jednym z zaatakowanych okrętów brytyjskich i że rząd niemiecki przyłączył się do protestu angielskiego, — min. Eden odpowiedział, że okręty brytyjskie udzielają pomocy i schronienia wszystkim Europejczykom na terenie Chin, bez względu na ich narodowość.

Polska pani Simpson

Sensacyjny proces ks. M. Radziwiłła przy drzwiach zamkniętych

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem w Ostrowiu sensacyjny proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła, zwanego Rudym.

Jak wiadomo, ks. Michał Radziwiłł postanowił ożenić się po raz trzeci. Wybranką jego serca jest p. Suchestow, rozwódka, której pierwszym mężem był znany przemysłowiec.

P. Suchestow jest Żydówką i w ostatnich dniach przyjęła prawosławie. **Opinia nazywa ją popularnie polską panią Simpson.**

Aby przeszkodzić małżeństwu, Radziwiłłowie wystąpili do sądu o ubezwłasnowolnienie ordynata na Antoninie i wczoraj właśnie proces ten znalazł się na wokandzie w Ostrowiu.

Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i odsłoni romantyczne kulisy życia jednego z największych magnatów polskich.

Do Ostrowia udał się nasz specjalny sprawozdawca, który depeszuje, że sąd zarządził tajność rozprawy. Z Warszawy zostali wezwani dwaj znani psychiatrzy, którzy muszą wypowiedzieć się o stanie władz umysłowych ks. Michała.

Ordynat na rozprawę nie stawił się. Bawi wraz z p. Suchestow na Riwierze.



Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego, obwieszczającego wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

Popieraj „Biały Krzyż"

W 15-tą rocznicę śmierci Prez. Narutowicza

Społeczeństwo odda hołd w podniosłych manifestacjach

Minęło 15 lat od chwili, kiedy zbrodnicza ręka zamordowała pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Mordercę spotkała zasłużona kara: skazany został na śmierć i stracony.

Zabójstwo Prezydenta Rzplitej wstrząsnęło do głębi całym społeczeństwem. Zginął Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej podczas spełniania swych obowiązków.

Jakkolwiek morderca malarz Eligiusz Niewiadomski, nie miał żadnych wspólników i zbrodnia była dziełem jednostki, a nie żadnej organizacji, to jednak istniała wówczas atmosfera, która wetknęła narzędzie mordu w ręce tego szalonego człowieka.

Pewien odłam społeczeństwa, który wrogo odnosił się do Marszałka Piłsudskiego, nie mógł przeboleć, że następcą Jego na stanowisku Naczelnika Państwa nie został człowiek ich obozu, ale właśnie Jego bliski przyjaciel i współpracownik.

Zbrukano wówczas sztandar Rzeczypospolitej, błotem obrzucono Jej majestat. Tylko dzięki zbiorowemu wysiłkowi opanowano panoszącą się anarchię, twardą ręką zgnieciono wichrzycielskie porywy.

Prezydent Narutowicz pozostał symbolem. — W niespełna cztery lata po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza, gdy anarchiczne siły nie ustawały w swej pracy, Marszałek Piłsudski chwycił za oręż, by Polskę poprowadzić ku lepszej przyszłości, by zapewnić Państwu potrzebny spokój dla budowy mocarstwowej potęgi.

W maju 1926 r., podczas przyjęcia dla parlamentarzystów, — Marszałek Piłsudski powiedział zebranym, że mogą wybierać Prezydentem kogo tylko pragną, ale Głowie Państwa należy się pełny szacunek i posłuszeństwo. Nie pozwoli ,by ktokolwiek śmiał przeciw niemu spiskować, lub obrażać go. Marszałek Piłsudski żywo miał w pamięci podeptanie majestatu Rzeczypospolitej, dokonane na osobie pierwszego Prezydenta, Gabriela Narutowicza.

W rocznicę zgonu odbędą się w Warszawie podniosłe manifestacje.

Banda terrorystów

JEROZOLIMA Wczoraj wieczorem został ranny ciężko na przedmieściu Jerozolimy pewien osadnik żydowski.

Donoszą, że banda, licząca stu terrorystów przekroczyła granicę palestyńską. Banda ta otrzymywała subsydia i dyrektywy z Europy.

Lawina spadła na grupę narciarzy

RZYM. Na przełęczy Ford w Brennerze lawina spadła na grupę 20 narciarzy. 10 osób zostało zabitych.

Lansbury, ambasador pojednania

rozwinął swój plan działania wobec przedstawicieli prasy

Wczoraj w południe odbyła się w Hotelu Bristol konferencja prasowa u b. min. Lansbury.

P. Lansbury, jeden z przewódców socjalistów angielskich, członek Izby Gmin, jest zdecydowanym pacyfistą i pracuje nad przygotowaniem konferencji, która miałaby na celu współpracę międzynarodową.

P. Lansbury podczas swojego kilkudniowego pobytu w Polsce był przyjęty kolejno przez min. Spraw Zagranicznych Becka, premiera gen. Składkowskiego, Marszałka Śmigłego - Rydza oraz P. Prezydenta Rzplitej.

Podczas wczorajszej konferencji pos. Lansbury przedstawił zebranym dziennikarzom swój plan działania.

Stworzył on organizację pod nazwą „Ambasada Pojednania", której patronują wszystkie kościoły chrześcijańskie oraz wiele angielskich organizacyj społecznych.

Organizacja ta postanowiła sobie za cel uniemożliwienie zatargów wojennych. Gwarancję pokoju widzi w międzynarodowej współpracy gospodarczej. Wśród narodów musi zapanować sprawiedliwość.

Jesteśmy dziś świadkami nie równomiernego podziału bogactw. Jedne narody żyją w dobrobycie, podczas gdy drugim dzieje się źle. Należy zwołać specjalną konferencję gospodarczą, w której wzięłyby udział wszystkie państwa, i zastanowić się nad środkami wzajemnego niesienia pomocy.

Możnaby udzielić państwom potrzebującym większych pożyczek, dostarczać surowców i t. p.

Liga Narodów winna ulec głębokiej reformie. Nie może to być instytucja wymiaru kar, lecz instytucja pojednania. Dla tego pos. Lansbury uważa, że powinna zajmować się zagadnieniami kulturalnymi, zdrowotnymi i społecznymi.

Mówca oświadcza, że u polskich mężów stanu znalazł wiele zrozumienia dla swoich planów i projektów. Znalazło to wyraz w komunikacie oficjalnym o wizytach p. Lansbury.

Rząd polski odnosi się z całą przychylnością do myśli zwołania konferencji gospodarczej i oczekuje z zainteresowaniem raportu b. premiera belgijskiego van Zeelanda, który badał możliwości zwołania takiej konferencji.

Ponadto w przyjaznej rozmowie z polskimi mężami stanu p. Lansbury omówił sprawę żydowską i zagadnienia emigracyjne.

Na uwagę jednego z dziennikarzy angielskich, że państwa europejskie otrzymały już niejedną pożyczkę i jej nie zwróciły, p. Lansbury odpowiedział, że jeśli Anglia i Francja dojdą do przekonania, iż pożyczki te zwiększają bezpieczeństwo w Europie, to wówczas sprawa zwrotu jest bez znaczenia.

Pos. Lansbury udał się wczoraj w dalszą podróż do Wiednia.

Pogrzeb trzeciej ofiary

katastrofy lotniczej w Pirymie

We wtorek odbył się w Dolinie (woj. stanisławowskie) pogrzeb radiooperatora Mariana Winnika, jednej z ofiar katastrofy samolotu polskiego w górach Bułgarii.

W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj społecznych, delegacja lotników, delegacja szkół i tłumy społeczeństwa.

Po uroczystej mszy żałobnej w cerkwi gr.-kat. i odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo według obrządku rzymsko-katolickiego, a następnie grecko-katolickiego, kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz, gdzie zwłoki ś. p. Winnika złożono na wieczny spoczynek.

Japonia przeprosiła Amerykę

i przyrzekła odszkodowanie za straty

WASZYNGTON. — Departament Stanu ogłasza tekst noty, wręczonej przez ministra Hirotę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Tokio przed wręczeniem przez niego protestu prezydenta Roosevelta. Nota oświadcza:

„Samolot wywiadowcy, lecąc dosyć nisko przy zmniejszonej widzialności, nie mógł rozróżnić znaków rozpoznawczych statku i dostrzec, czy chodzi o statek handlowy, czy też o okręt wojenny.

W wyniku tego kanonierka „Panay" i statki Standard Oil zostały wzięte za statki, przewożące oddziały chińskie, zbombardowane i zatopione..

Z tych okoliczności wynika, że popełniono omyłkę. Rząd japoński ubolewa głęboko z powodu straty okrętu wojennego i statków amerykańskich, które pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i szczerze przeprasza rząd amerykański.

Rząd japoński zapłaci odszkodowanie za wszystkie straty i wystąpi przeciwko winnym tego incydentu.

Rząd japoński wydał już rozkazy władzom lokalnym celem uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów".

W zakończeniu noty min. Hirota wyraża nadzieję rządu japońskiego, że stosunki przyjazne między Japonią a Stanami Zjednoczonymi nie będą przez ta nieszczęśliwą sprawę zamącone.

Furia groźnego opryszka

podczas ogłaszania skazującego wyroku

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadali dwaj bezczelni rabusie, Marian Wrzosek i Edward Osiecki, zwany popularnie „Murzyn".

Wałem ochronnym nad Wisłą przechodził sprzedawca wody sodowej, Marian Dąbrowski. Nagle rzucili się nań dwaj mężczyźni, z których jeden powalił go na ziemię, a drugi, wydobywszy noża, zagroził nim, gdyby napadnięty odmówił wydania gotówki. W ten sposób Dąbrowskiemu zrabowano 90 zł.

Po paru tygodniach, w czasie obławy nad Wisłą zatrzymano Wrzoska i Osieckiego- „Murzyna".

Na rozprawie wczorajszej wyszło na jaw, że Wrzosek był już karany 12 razy, a Osiecki — 8 razy za różne kradzieże.

Przesłuchany Dąbrowski kategorycznie podtrzymał swe zeznania i dodał, że przed dwoma tygodniami został zaczepiony na wale przez jakąś kobietę, która wręczyła mu 30 zł. i prosiła, by na sprawie mówił, że nie rozpoznaje sprawców.

Sąd skazał Wrzoska i Osieckiego po 3 lata więzienia i zarządził umieszczenie ich, jako notorycznych przestępców, — w zakładzie dla niepoprawnych już po odbyciu kary.

Osiecki - „Murzyn", usłyszawszy słowa wyroku, zamykającego mu powrót do wolności na długie lata, zaczął wrzeszczeć, a usunięty z sali przez policję, rzucił się głową na balustradę, rozcinając sobie skórę na głowie.

Zakrwawionego wyniesiono do pokoju więźniów. Tam Osiec ki uspokoił się.

Wrzosek przyjął wyrok z rezygnacją.

Budowa fortecy we Władywostoku

odbywa się w przyśpieszonym tempie

HANKOU. Dziennik „Takung Pao" podaje na podstawie słów naocznego świadka, że ZSRR gorączkowo przyspiesza budowę urządzeń fortecznych we Władywostoku. Szczególny nacisk położono na podziemne fortyfikacje i na budowę podziemnego hangaru na 150 samolotów.

Garnizon łącznie z flotą powiększony do 85.000 ludzi.

Mgła przyczyną straszliwej katastrofy kolejowej

1 osoba zabita, 9 odniosło rany - Aresztowania wśród personelu kolejowego

Wczoraj około godziny 4-ej nad ranem Warszawska Dyrekcja P.K.P. została **zaalarmowana żądaniem natychmiastowego wysłania do stacji Łaskarzew pociągu sanitarnego** i pomocy technicznej, wydarzyła się tam bowiem **straszliwa w rozmiarach i skutkach katastrofa kolejowa.**

Niezwłocznie wysłano do Łaskarzewa pociąg sanitarny, oraz wagon pogotowia technicznego. Jednocześnie zawiadomiono szpital kolejowy Sw. Wojciecha przy ul. Brzeskiej 12, zalecając przygotowanie większej ilości łóżek i wezwanie wszystkich lekarzy.

Szczegóły okropnej katastrofy są następujące: Z Lublina do Warszawy jechał pociąg pośpieszno-towarowy. W tym czasie **panowała silna mgła**, zasłaniająca już na kilka kroków pole widzenia. Maszynista pociągu nie zauważył we mgle sygnałów świetlnych na stacji Łaskarzew, nie dostrzegł również budynku stacyjnego i mniemając, że jeszcze jest daleko od Łaskarzewa, **minął stację i pojechał dalej torem**, po którym z przeciwnej strony zbliżał się pociąg, zdążający z Warszawy do Lwowa.

Na 400 metrów za stacją **pociągi zderzyły się.** Skutki zderzenia **okazały się straszne.** Lokomotywy obu pociągów **wryły się formalnie jedna w drugą**, a strzaskaniu również uległo 9 wagonów, oraz brankard pociągu towarowego.

Rozległy się przeraźliwe krzyki i jęki rannych. Na pomoc pośpieszyła służba stacyjna Łaskarzewa, oraz zaalarmowani hukiem okoliczni mieszkańcy.

Spod szczątków wagonów **wydobyto zwłoki hamulcowego pociągu towarowego, Jana Kołodzieja, oraz 9 rannych kolejarzy z obsługi pociągu towarowego.**

Na szczęście, **pasażerowie pociągu osobowego nie doznali poważniejszych szwanków, co zawdzięczają stalowej konstrukcji wagonów.**

Ciężkie rany odnieśli: kierownik pociągu osobowego Jan Olszewski, bagażowy Stefan Skupczewski, Wincenty Zieniek, bagażowy Józef Wójcik, lżejsze rany odnieśli: maszynista pociągu osobowego Jan Grubecki, pomocnik jego Antoni Pilot, maszynista pociągu towarowego Jan Kołtuń, pomocnik jego Tomasz Staroń, oraz jakiś mężczyzna, którego nazwiska na razie nie udało się ustalić.

Rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Warszawy, gdzie oczekujące przed dworcem dwie karetki Pogotowia, przewiozły ofiary tragicznej katastrofy do szpitala kolejowego.

Stan czterech najciężej rannych budzi obawy.

W związku ze straszliwą katastrofą, **aresztowano 3 osoby spośród personelu kolejowego.**

Katastrofa wywołała na węźle warszawskim cały szereg opóźnień w ruchu pociągów. Ruch na linii Warszawa — Garwolin — Dęblin został wstrzymany aż do ukończenia prac przy uprzątaniu toru i rozbitych wagonów. Przerwa w ruchu trwała około 11 godzin.

Szalona noc pod „Kasztankiem"

w towarzystwie dwóch „dam" i jednego zbira

Do kowala Stanisława O., spacerującego o godz. 1 w nocy ulicą Targową na Pradze podeszła jakaś prostytutka i zaproponowała wspólne spędzenie reszty nocy. O. zgodził się, wręczając w formie zapłaty 10 zł., za które miała być kupiona wódka.

Kobieta wzięła pieniądze, weszła do pobliskiej restauracji, nabyła trunki i zakąski, po czym razem udali się na pusty plac przy ul. 11 Listopada, zwany „Kasztankiem".

Po drodze przyłączyła się jeszcze jedna prostytutka i już we trójkę towarzystwo raczyło się wódką. Nieproszony przysiadł się do nich jakiś mężczyzna.

W trakcie pijatyki nieznajomy mężczyzna zażądał od O. jeszcze jednej butelki wódki. Spotkawszy się z odmową drab uderzył O. w głowę jakimś tępym narzędziem i wraz z obiema prostytutkami przystąpił do rabunku.

O. wszczął alarm. Nieznajomy i kobiety rzucili się do ucieczki. Zakrwawiony O. zerwał się z ziemi i pogonił za jedną z kobiet.

Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych ujęto prostytutkę-złodziejkę, która okazała się wielokrotnie już karana Helena Laskus. Laskus dopiero przed tygodniem opuściła mury więzienia.

Na podstawie informacyj O., że druga prostytutka była w odmiennym stanie, policja zatrzymała sprawczynię napadu Stanisławę Laskus, również karaną za kradzieże. Poufne dane wskazywały, że pomocy przy rabunku udzielił kochanek Laskus, Czesław Wypych.

Wypycha aresztowano na Pradze również wśród nocy. Zdołał on się wyrwać policjantom i zbiec, jednakże ponownie został schwytany.

Dobrana trójka, rekrutująca się z nizin przedmieścia stolicy, zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Stanisława Laskus zwracała ogólną uwagę swoim wyglądem zewnętrznym, ponieważ znajduje się ona już w przededniu rozwiązania.

Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy, wobec czego Sąd zbadał wielu świadków.

Rozprawa przeciągnęła się do późna.

Wesoły kącik

Ambitny

Życie człowieka to jeden wielki łańcuch próśb.

Na każdym kroku trzeba kogoś o coś prosić. Nawet gdy ktoś zapuka trzeba powiedzieć „proszę".

I dlatego trudno jest wyżyć człowiekowi ambitnemu, który nie lubi i nie chce prosić.

A takim ambitnym człowiekiem jest Apoloniusz Kurka.

Już jako niemowlę, gdy był głodny, pakował sobie prawą lub lewą nóżkę w usta i ssał ją zawzięcie.

Wolał bowiem oszukać zgłodniały żołądek ssaniem własnej nogi, aniżeli, jak inne niemowlęta, prosić mamkę o wypożyczenie na krótki przeciąg czasu jednej z piersi.

— Nie będę się upokarzał przed tą babą, prosząc ją o kroplę mleka — myślał, pakując sobie nóżkę w usta.

I co zyskał przez swą ambicję? Angielską chorobę.

Ambicja również nie pozwala ła mu prosić, żeby go wysadzono i rozpięto spodenki. Gdy brzuch go rozbolał, zaciskał wargi i milczał.

Skutek?.. Nie można było nadążyć z praniem i ambitny Apoloniusz dostawał w skórę.

Rósł, a razem z nim rosła ambicja. Za żadne skarby nigdy nikogo o nic nie poprosił.

I kiedy się w młodzieńczym wieku zakochał w pewnej pannie, po roku miał z nią nieślubne dziecko.

— To łotr — mówiono. — Uwiódł dziewczynę i się z nią nie żeni.

Ale Apoloniusz nie był bynajmniej łotrem.

Nie chciał tylko prosić. Był ambitny. I dlatego nie prosił swej ukochanej o rękę.

Gdy bieda mu dokuczała, nie chciał prosić o pracę, nie chciał prosić o zasiłki.

— Nie będę prosił — powtarzał uparcie. — Nie poniżę się. Sam sobie wezmę.

I wziął.., portfel pewnego pana, który obok niego jechał tramwajem.

Wsadzono go do więzienia.

— O co oskarżony prosi w ostatnim słowie?— spytał go sędzia.

— Ja? — oburzył się. — Ja mam prosić? Nigdy!

— To niepoprawny przestępca — powiedzieli sędziowie. — Nie okazuje skruchy.

I dodali mu w wyroku jeszcze roczek więzienia.

A Apoloniusz przecież tylko był ambitny. Trudno jest wyżyć ambitnemu człowiekowi.

Napoleon Sądek

Tajny układ chińsko-sowiecki

jest przygotowywany w Moskwie

TOKIO. Agencja Domei donosi: Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, wdowa po Sun-Yat-Tsenie przygotowuje obecnie zawarcie tajnego układu pomiędzy Chinami a Zw. Sowieckim, który ma przewidywać: 1) iż chińskie wojska komunistyczne będą wzmocnione, 2) zaopatrywanie w materiał wojenny Chin ma być powierzone generałom Czu-Teh i Mao-Tse-Tung, dowódcom komunistycznych wojsk chińskich, 3) do Chin mają być wysłani sowieccy oficerowie sztabowi, 4) dalsze rokowania ze Związkiem Sowieckim Chiny mają prowadzić za pośrednictwem gen. Czu-Teh'a i Mao-Tse-Tunga.

RADIO

CZWARTEK, 16 GRUDNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Mazowsze w poezji Lenartowicza i w mazurkach Chopina — poranek dla młodzieży. 11.40 Śpiewa Marta Eggerth. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Węgrówki muzyczne — Francja. 16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Reportaż z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Służbista". 19.30 Muzyka w masce. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiązanka melodii ludowych szwedzkich. 20.30 Rozstrzygnięcie Radiowego Konkursu. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert popularny. 21.45 Józef Piłsudski o Gabrielu Narutowiczu. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Recital fortepianowy. 15.00 Jak spędzić święto 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki. 18.00 Muzyka lekka. 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

„Król apaszów" przed sądem

Echa potwornej zbrodni na libacji przestępców

Głośna sprawa „królów apaszów" Mariana Brzezińskiego — „Buca" i jego brata, Wacława, znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Obydwaj zostali skazani przez Sąd Okręgowy za zabójstwo dwóch rywali z Targówka Antoniego Kośnica i Stanisława Grzeszczuka: „Buc" na 12 lat więzienia, a Wacław Brzeziński na 6 lat więzienia.

Zbrodnia rozegrała się przed domem przy ul. Ś-go Wincentego 68.

W domu tym odbywała się libacja, urządzona na cześć słynnego kasiarza Stanisława Cichockiego - „Szpicbródki", co do którego ostatnio został zatwierdzony wyrok, skazujący króla kasiarzy na zamknięcie w domu dla niepoprawnych przestępców.

Kośnic i Grzeszczuk zajechali na libację samochodem. Zgaszono wszystkie światła i wywołano Brzezińskich. Doszło wtedy do morderczych strzałów.

Kośnic i Grzeszczuk, przewiezieni do szpitala, odmówili jakichkolwiek wyjaśnień, twierdząc, że zbrodni dopuścił się „Buc".

Obaj ranni zmarli w szpitalu jednego dnia. W ten sposób nie udało się wyświetlić, jakie przyczyny spowodowały zabójstwo.

Marian Brzeziński jest już słynny w kronikach sądowych. On to przed kilku laty zastrzelił na sali Szpitala Dzieciątka Jezus, dokąd przybył w odwiedziny do jednej z przyjaciółek, dwóch drabów, którzy zaraz po wejściu na salę zbliżyli się do „Buca" z wyciągniętymi rewolwerami.

Brzeziński był zręczniejszy i nagłym ruchem wyjął swój rewolwer, kładąc obu trupem na miejscu.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznawał dwie skargi apelacyjne: prokuratora, który domagał się podwyższenia kary skazanym i skazania uniewinnionych w pierwszej instancji dwóch jeszcze oskarżonych o udział w zabójstwie, Jana Piskorskiego, pseudo „Kluska" i Jakuba Lustika, zwanego „Jakubek", oraz skargę obrony, która domagała się złagodzenia kary.



Jadzia znalazła się po drugiej stronie płotu. Długo biegła przed siebie aż się przedostała na małą wąską uliczkę. Tam wsiadła do napotkanych sanek i kazała się zawieźć do hotelu wojewódzkiego. Kiady dorożkarz zakręcił na jedną z ulic usłyszała Jadzia głosy pijaków. Od razu po tym ukazała się grupka, złożona z kilku osób.

Mimo, że była w sankach, obawiała się tych zbliżających się ludzi.

Na ulicy jest pusto. Tylko ona i dorożkarz. Czy dorożkarz będzie w stanie obronić ją przed tymi ludźmi? Jest ich sześciu czy siedmiu. Niektórzy ubrani po wojskowemu.

Wszyscy be zwyjątku się chwieją. Jeden usiłuje przekrzyczeć drugiego. Głosy ich są pijane, ochrypnięte.

Jadzia drży cała. Wtula się cała w futro i kurczy się. Chce ujść uwadze tych ludzi.

Ale nagle rozlega się głos:

— Stój!

— Niech pan jedzie prędzej! Prędzej! — prosi Jadzia dorożkarza błagalnym głosem.

Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa w jakim się znajduje. Wie, na co są zdolni mężczyźni, a szczególnie carscy oficerowie w stanie nietrzeźwym wobec kobiety, która znajduje się sama na pustej ulicy.

Dorożkarz popędza konie. Ale w tej samej chwili jeden z mężczyzn odrywa się od grupy, podlatuje jednym susem do sanek, wskakuje na nie i ująwszy za lejce, krzyczy:

— Stój, ty sukin synie... ty suk... synie... ogłuchłeś?... Nie słyszałeś, co się do ciebie mówi?...

— Bardzo pana przepraszam... ale pan widzi... mam pasażera... głos dorożkarza drży lekko. On jest również zaskoczony „spotkaniem".

— Co tam głupstwa pleciesz... Co tam za pasażer... co nas obchodzi pasażer?... szukamy po całej ulicy dorożkarza... i w żaden sposób znaleźć nie można. Każ pasażerowi twemu wysiąść... może pójść piechotką do domu...

— Nie mogę... pasażerem tym jest dama...

— Dama — otwiera oczy szeroko — ach tak! to tym lepiej... hej... ludzie chodźcie tu... damulka jedzie sankami... pojedziemy razem... che, che, che... będzie cieplej... che, che, che...

Pijacy otoczyli sanki. Byli to ci sami ludzie, którzy siedzieli przed czterema godzinami w restauracji razem z szefem ochrany — Grobowem.

Po tym jak opuścili restaurację, udali się wszyscy do wesołego domu schadzek, gdzie tylko ludzie „dobrego domu i wychowania" zwykli bywać.

Spędzili tam dwie godziny...

Wszyscy razem udali się teraz po „dobrze" spędzonej nocy do domu. Szukali sanek, ale dziwnym trafem nie mogli znaleźć ani jednego dorożkarza.

Kiedy zauważyli te sanki, w których jechała Jadzia postanowili wyrzucić pasażera i skorzystać sami z dobrodziejstwa sanny.

Wszyscy stali teraz obok sanek i otoczywszy je kołem zaglądali do środka.

Pierwszy wysunął się komisarz policji słyszał bowiem, że się rozchodzi o jakąś kobietę...

Zaświecił latarką do środka, spoglądał chwilę na Jadzię głupawym wzrokiem następnie spytał:

— Czy pani pozwoli nam towarzyszyć sobie w dalszej drodze?... tak? nie ma sanek na ulicy....

Wszyscy zaczęli jeden po drugim wsuwać głowy do środka i oglądać damę. Wsunął głowę i Obuchow, który był najmniej przytomny i zaczął patrzeć na Jadzię błędnym wzrokiem.

Spoglądał chwilę nieprzytomnie. Ale nagle oczy jego rozwarły się, źrenice rozszerzyły i odwracając się do kompanów rzekł:

— Gospoda!... to przecież jest... ta... gospoda... to jest ona... gospoda!...

— No powiedz nareszcie... kto to jest?! — odezwał się naczelnik urzędu skarbowego.

— Ta... dama z Petersburga...

— Idiota!... chlał jak świnia a teraz głupstwa plecie... odsuń się! — odsunął Obuchowa na bok, wgramolił się na sanie i usiadł obok Jadzi.

— Niech pan w tej chwili opuści to miejsce! — powiedziała Jadzia głosem tak stanowczym, że naczelnik instynktownie odsunął się w bok.

— Co? Ty sam pojedziesz z tą damą? — zaczęli się za naczelnikiem pchać i inni — wyjątków nie ma... nie braciszku... tak dobrze nie będzie...

Obuchow nie mógł utrzymać równowagi. Kiedy spróbował po raz niezliczony wsiąść na sanie, wyśliżgnął się i wpadł w śnieg.

— To jest ta dama z Petersburga... Jej Bohu!...

— Che, che, che — ryczeli wszyscy ze śmiechu.

Jadzia nie miała czasu do namysłu. Zorientowała się, że jeśli nie wymknie się im od razu, może za to drogo zapłacić.

Wstała prędko przecisnęła się przez otaczających ją zewsząd pijanych i prędko zaczęła iść przed siebie.

Komisarz policji puścił się za nią w pogoń.

Nie wystarczyła mu noc w wesołym domku. Jego zwierzęce instynkty były nie do poskromienia...

— Dokąd pani tak leci? Bardzo panią przepraszam... niech pani pozwoli ze mną... będzie ciepło... che, che, che...

Ujął ją mocno dłonią za ramię.

Ale w tej chwili stało się coś niepojętego. Poczuł na policzku silne uderzenie, ból. Iskry ukazały mu się przed oczyma.

Jadzia wiedziała o tym, że taki policzek zdezorientuje pijanego na pewien czas.

Ręka paliła. Nie zważała teraz na nic. Zaczęła biec prędko i zakręciła w ulicę, która wiodła do hotelu wojewódzkiego.

Do jej uszu dolatywały krzyki i sążniste przekleństwa pijanego. Biegła co tchu, obawiała się, że pijanemu komisarzowi zechce się gonić ją.

Nareszcie znalazła się u drzwi hotelu. Nie chciała tracić ani jednej chwili. Sapiąc jeszcze ciężko zadzwoniła do drzwi. Musiała czekać kilka dobrych minut, aż się zjawił przy drzwiach portier.

Spojrzał na nią zdziwiony. Ironiczny uśmieszek ukazał się na jego ustach.

— Tak prędko panią zwolnili? — zapytał.

— Oczywiście... nie mieli innej rady... przekonali się, że to była omyłka... Ale... ale drogo za ten wybryk zapłacą ci panowie z ochrany... Niech pan mi przedstawi rachunek... ja za chwilę odjeżdżam...

— Teraz nie ma pani żadnego pociągu... najbliższy pociąg jest o siódmej z rana...

— Wiem o tym... proszę o rachunek... powiedziała rozkazującym tonem — zdaje się, że jestem winna tylko za te dwa ostatnie dni...

Portier dziwił się bardzo pośpiechowi tej „księżny" hm... nie che zaczekać do rana? Co to może być?

Ale rozkaz musiał wypełnić.

Jadzia weszła w międzyczasie do swego pokoju, zapakowała walizę i kazała ją znieść na dół.

Po dziesięciu minutach, znalazła się na pustej, bezludnej ulicy.

Mróz był bardzo silny. Silny wiatr dął z północy. Śnieg trzeszczał pod nogami.

Jadzia wlokła nogę za nogą. Z trudem dźwigała naładowaną walizę.

Portier zaofiarował jej nawet swą pomoc. Nie chciała się jednak na to zgodzić. Nie chciała mieć świadków swej tak „oryginalnej" podróży...

Chciała być sama ze sobą.

Co począć? Dokąd iść — męczyła ją stale ta sama myśl.

Czy tam w ochranie wiedzą już o jej ucieczce? Czy wysłali już za nią pogoń?

Wokoło nie ma żywej duszy. Jadzi towarzyszy nak nadsłuchuje. Czy nie słyszy za sobą kroków? Czy nikt jej nie goni?

A może portier domyślił się o co tej damie chodziło i zawiadomił o tym władze?...

Postanowiła udać się na dworzec.

Wokoło nie ma żywej duszy. Jadzi towarzyszy tylko własny cień na murach mijanych domów.

Nareszcie jest na dworcu. Otwiera drzwi i wchodzi do poczekalni. Przyjemne ciepło uderza ją w twarz.

Na sali panuje gęsty półmrok.

Zaczyna się rozglądać za miejscem. Ale w tej samej chwili cofa się krok wstecz. Nogi zaczynają drżeć. Jakiś ciężar przyciąga ją do ziemi.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Krem do twarzy

— Jestem całkowicie zdruzgotana — rzekła, zalewając się łzami Zosia do swej przyjaciółki Erny. Jesteśmy osiem lat po ślubie i kocham go tak jak dawniej i nie mogę sobie wyobrazić życia bez niego. On zaś porzuca mnie dla innej i kim ona jest? Kobietą pustą, nieciekawą, głupią. Gdyby chociaż była utalentowana, mądrzejsza ode mnie, łatwiej zniosłabym ten cios.

— Nie jest wcale ładniejsza i młodsza od ciebie — roześmiała się Erna — ale tylko tak wygląda. W ciągu tych lat, które ty poświęciłaś wyłącznie mężowi i gospodarstwu ona dbała o swój wygląd zewnętrzny. Gdybyś podczas przeciągającej się choroby Rudolfa nie pielęgnowała go tak ofiarnie, a używała więcej kremu do twarzy prawdopodobnie nie porzucał by cię teraz...

— On musi do mnie wrócić! Nigdy nie zgodzę się na rozwód! — przerwała jej Zosia.

Po tygodniu Erna dowiedziała się, że Rudolf wrócił do żony, a po dwóch miesiącach spotkała ich w teatrze. Zosia miała na sobie piękną suknię wieczorową i pięknie wyglądała. Opowiedziała Ernie, że wszystko ułożyło się po dawnemu i że jest szczęśliwa. Bystry wzrok Erny spoczął na twarzy Rudolfa. Zajmując tak poważne stanowisko, nie mógł dopuścić do skandalu i musiał wrócić do Zosi, gdy nie chciała się zgodzić na rozwód.

Żegnając się, Zosia szepnęła do Erny, uśmiechając się szelmowsko.

— Nie wiedziałam wcale, co może wskórać trochę kremu do twarzy.

Po dwóch dniach Erna stała przy łożu śmierci Zosi. Palce jej lewej ręki — Zosia była mańkutem — kurczowo wpiły się w rewolwer. Przerażona pokojówka znalazłszy Zosię w takim stanie, natychmiast zatelefonowała do Erny. Rudolf bowiem przed kilkoma dniami wyjechał w sprawach handlowych.

Erna spostrzegła na stoliku nocnym arkusz niebieskiego papieru listowego, pokryty pismem Zosi. „Nie mogę żyć bez ciebie, Rudolfie! Wiem, że jestem słaba. Dawniej sądziłam, że duma nigdy mi nie pozwoli kurczowo się trzymać mężczyzny, który mnie już nie kocha. Ale to są tylko puste słowa, które się rzuca na wiatr wówczas, gdy się jeszcze nie wie, co to znaczy tracić człowieka, którego się kocha. Nie mogę żyć bez ciebie. Twoja Zosia!"

— Natychmiast wyśle Kazia telegram do pana — rzekła Erna do pokojówki zupełnie opanowanym głosem, — a ja wezwę lekarza.

— Czy znalazł pan coś szczególnego? — zapytała Erna wieloletniego lekarza domowego Zosi, gdy ten skończył badanie.

— Co pani ma na myśli — zdziwił się lekarz.

— O, nic. Wiem tylko, że Zosia zawsze lękała się bólu.

— Ludzie w chwili wielkiej rozpaczy zdobywają się czasem na niezrozumiałe dla otoczenia czyny. Opowiadała mi pani o znalezionym liście pożegnalnym. Czy jest on pisany ręką pani Zosi?

— Tak.

— Czy zna pani ten pistolet?

— Tak, jest to broń Rudolfa, przechowywał ją w szufladzie swego biurka.

— Może ma pani jakieś podejrzenie? — zapytał lekarz, badawczo przyglądając się Ernie

— Nikogo nie podejrzewam. — odparła, — ale czuję, że coś tu jest nie w porządku, nie wiem jednak co.

Po odejściu lekarza Erna została jeszcze na kilka chwil przy zmarłej, a następnie udała się do siebie, postanawiając zażyć na noc jakiś mocny środek nasenny, ponieważ zdawała sobie sprawę, że nie będzie mogła zasnąć.

Siedząc u siebie w pokoju przed lustrem, była jeszcze ciągle myślami przy zmarłej Zosi. Nagle ręka jej ujęła tubę z kremem do twarzy. W tej samej chwili zadrżała z przerażenia. Teraz wiedziała, co było dla niej niejasne, gdy znajdowała się przy łożu śmierci przyjaciółki. Podbiegła do telefonu i zawiadomiła o swych przypuszczeniach policję...

Rudolf drżał z oburzenia, gdy komisarz policji zaczął go przesłuchiwać. Krytyczną noc spędził w hotelu w innym mieście. Policja ustaliła, że jego auto nie stało w garażu hotelowym, a znajdowało się na przedmieściu. Każdej więc chwili mógł wymknąć się niepostrzeżony przez nikogo z miasta, udać się do swego mieszkania, wrócić i znów niepostrzeżenie dostać się do hotelu.

— Co pan chce właściwie ode mnie? — pytał zniecierpliwiony komisarza. — Co ma wspólnego policja z tym samobójstwem? Wszystko przecież jest jasne, jak słońce, to wyczyn przyjaciółki żony, która nienawidzi mnie.

Pani ta ma bardzo bystre oko — rzekł chłodno komisarz. Od razu spostrzegła, że coś jest nie w porządku. Na palcach i twarzy pańskiej żony znajdowały się ślady kremu. Również i na pistolecie znaleziono plamy tłuszczu. Tylko na pożegnalnym liście nie było ich. Należałoby więc przyjąć, że pańska żona przed tym napisała list, a następnie, zanim popełniła samobójstwo, natarła twarz kremem. Jest to niezwykłe, co?... Istnieje jednak jeszcze inna możliwość. List nie był napisany w tym dniu, w którym znaleziono pańską żonę bez życia, ale o wiele wcześniej, gdy zamierzał pan ją porzucić i ona błagała, aby pan tego nie czynił. Nie jest to pożegnalny list ale część starego listu. Przygotował pan wszystko bardzo starannie. Komedia z powrotem miłości była majstersztykiem. Pamiętał pan o wszystkim, a nawet o tym, że pańska żona była mańkutem, ale o jednym pan zapomniał, o kremie do twarzy i to pana zdradziło...

Kalendarz dnia

16 Grudzień

CZWARTEK

Euzebiusza b. m., Albiny.
Słowiański: Zdzisława(wy).
Słońca wsch. 7.39, zach. 15.24.
Księżyca wschód: 14.17, zach.: 5.51.

HISTORIA PODAJE

1577 Gdańszczanie przysięgają Batoremu.
1642 Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce.
1672 Zgon Jana Kazimierza we Francji.
1922 Prezyd. R. P. G. Narutowicz zamordowany.

PRZYSŁOWIA

Szanuj sam siebie.
A będą szanować ciebie.

KTO NIE WIE, ŻE

Istnieje 400 gatunków roślin mięsożernych.

HUMOR WIELKICH LUDZI

O Wilhelmie II. Jaką dumę posiadał ekscesarz niemiecki, świadczy podany przez jego lekarza następujący fakt.

Pewnego razu cesarz się przeziębił. Lekarz po zbadaniu stara się go pocieszyć słowami.

— Mały katar, proszę Waszej Cesarskiej Mości.

Na to Wilhelm spojrzał na niego surowo i odparł z całą powagą:

— Wielki katar, doktorze, u mnie wszystko jest wielkie!

Pełna tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 3-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 83620.

15.000 zł. na nr.: 186398.

5.000 zł. na nr.: 111051 85526 82709 164532

2.000 zł. na nr.: 173551 112818 179149 153544

1.000 zł. na nr.: 67903 59556 103492 154056

500 zł. na nr.: 53889 75196 98223 89328 45701 48599

400 zł. na nr.: 14327 49476 54202 54639 56529 80277 94822 101568 110891 111772 117492 119267 138233 152058 168542

300 zł. na nr.: 6714 22308 24266 28302 39667 43069 45278 47398 54171 63708 70616 85632 86263 97836 100425 135224 142621

250 zł. na nr.: 319 1158 3361 5823 9648 10740 12452 15604 29861 25912 30181 31078 30137 37795 38294 36233 37041 41991 45328 55629 75384 77268 80378 82082 53698 109489 110362 115281 119225 120802 127569 129559 135638 140067 153317 160305 169041 173992 178598 187414 180602 189506 192410

Wygrane po 200 zł.:

87 378 767 897 1614 2032 339 861 986 3463 4096 820 5419 26 535 827 6215 553 7182 312 8099 9198 290 628 74

10120 71 233 447 743 822 11171 639 12320 13386 14108 300 99 15058 199 243 16015 281 414 592 654 17181 781 19546

22044 244 386 515 23075 277 482 502 24199 25134 367 26081 221 383 417 42 957 7314 72 29466 613

30629 31046 859 94 32707 69 79 89 33533 872 932 34356 680 928 38 35715 36052 856 906 63 37458 806 38137 380 906 39277 597

40304 42 41018 368 42618 804 54 43584 44496 736 45273 814 46548 802 48215 88 703 49339 466 686

50187 312 51281 580 52275 53232 79 571 54174 650 887 55075 555 56028 159 318 502 698 994 57439 58328 702 59992

60643 944 61080 153 22 418 591 771 865 62955 63007 470 564 800 64270 483 551 94 65224 651 66066 648 67003 30 158 290 600 88 800 56 68482 254 609 732 82 888 69992

70139 268 418 50 71221 664 843 72593 73221 74241 455 75320 733 854 76446 77158 213 78960 79749

80594 749 81497 82290 595 83130 363 602 866 908 84636 48 70 725 85603 910 60 86243 510 611 87058 161 624 758 832 89396 804 93

90006 223 624 913 91158 842 92518 535 70 93074 361 511 85 94 254 709 903 87 95296 656 931 96301 433 808 97340 98222 848 99175 532 771 56 88 930

100000 301 814 21 101175 202 59 487 774 946 102148 229 350 650 103103 496 104877 105139 401 644 80 712 106020 107072 816 46 108208 794 109567 83 758 831

110238 700 111806 26 112537 113384 799 114934 115325 67 48 566 116742 38 117626 118014 230 632 852 119173 306 19 419 921 64

120249 375 801 121662 122382 546 123527 124055 272 125302 810 126031 499 729 127127 801 128166 381 465 129026 86 885 956

132729 133601 76 134094 304 91 434 927 135351 537 136190 137525 138080 837 902 139108 18 457 645 761

141133 561 142571 639 994 143424 510 144042 145167 391 418 146679 147374 795 148516 652 149239

151312 152160 79 741 153152 549 154035 499 155091 489 156047 173 762 157141 256 569 158383 442 664 964 159295 985

160277 612 735 816 930 161908 97 162444 521 832 163[illegible] 164352 401 78 51 165059 187 728 166351 889 167011 759 833 65 168410 169464 525 906

171018 611 937 172358 612 957 86 173478 174846 961 175816 68 177337 178365 435 179319

180433 702 181394 690 182362 183016 30 267 184160 47 1970 185123 186546 645 67 960 187016 150 188428 189804

190416 03 192328 794 193302 751 897 194463 796

Wygrane po 50 zł.:

2529 3261 4246 951 5711 6009 474 547 7058 867 8267 58 718 844 9648

10227 51 11911 12542 698 13366 866 14262 638 15219 16263 927 17632 404 18726 71 19716

20912 21839 22419 23264 571 24855 940 94 25246 750 26093 355 64 27789 28664 29456 653

3066 629 31199 32040 177 274 546 33054 749 922 34054 824 35400 40 503 804 36017 822 88 37043 494 38684 39679

40072 214 765 41022 98 42804 43392 44462 563 5 643 750 45814 46097 420 636 706 52 47498 533 48326 487 541 848 49046 54 387 474 804

50629 51098 525 336 79 53558 920 54932 55568 708 15 56149 412 57044 58277 478 905 59009 33 799

60019 718 61189 325 877 62573 891 955 63591 701 65065 80 184 379 66122 591 604 67340 68889 69179 243 54 937

70976 71052 850 72251 353 426 73636 899 74258 714 75616 989 77272 78009 [illegible]49 79343

80263 340 410 58 81998 82219 83092 103 924 84058 159 85910 86611 87674 829 41 88307 8 89150 300 503 752

90278 399 876 91814 92376 676 93095 147 252 94987 95343 520 919 96011 803 97389 475 97689 98119 708 99215

100004 127 101382 103488 637 41 857 103338 10436 762 105712 905 106427 525 107423 51 108352 402 684 819 109184

110189 257 406 523 111696 112772 113182 407 114115 591 115191 212 448 600 116987 117154 416 118047 211 341 6[illegible]0 89

120285 463 715 999 121749 803 122017 815 123 768 124523 906 125450 540 91 859 126075 627 33 127104 351 869 129098 447 669

130116 572 131121 132759 133324 412 728 134767 135829 36 912 136281 855 137317 49 609 844 138028 182 139589

140133 51 141299 142921 143024 347 144737 897 70 145418 146293 670 784 147189 148212 45 59 423 775 808 149852

150046 746 151080 152827 153526 154435 155109 156100 487 157211 71 763 58280 411 69 740 159182 202 884

160107 405 518 563 161162 162027 163510 164463 884 998 165058 437 166542 168143 667 830 169567

171587 71 949 58 172482 774 173478 174293 392 175640 935 59 176022 557 788 177596 696 179093 108 345 549

180290 181149 396 507 608 182272 688 969 183335 438 751 184649 808 50 185653 727 186373 188428 189333 963

190577 871 192797 193055 108 194081

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

651 841 75 2300 725 3855 937 4336 534 5520 6428 7298 693

10917 11065 208 524 12088 626 13156 335 16631 17320 658 18773 19800

20654 21712 23490 753 24092 999 27213 792 28773 29513 41 951

31882 951 33515 34141 35557 36467 37251 38023 678 39744

40251 532 41471 953 42040 931 43941 44303 702 45810 46619 47575 48894 984 49264 330 981

50369 52786 869 55244 963 56215 57400

60049 61532 73 6216[illegible] 803 949 63174 257 66803 67701 68641 783

70432 904 73693 74798 76298 364 915 77291 533 803 78189 898 964

81508 645 82462 83203 859 84347 890 87719 88864 95 89499

90009 92143 65 687 93556 800 94012 79 267 794 96096 376 97309 26 99533 617

100351 435 101085 615 38 805 103032 104811 105151 827 965 107112 108267 515 44 89 640 915

110198 111447 112112 398 747 971 113302 114314 115123 116400 605 117230 483 11814578 119433 706

120461 644 121292 714 123153 124623 125777 919 127271 954 128506 770

130925 131339 634 132008 707 134770 135520 137340 138827

141714 142063 143683 144472 145463 146094 249 374 418 147651 148615

150691 152576 153499 155802 157200 16 739 159816

160187 545 161684 746 162083 184 163038 165284 507 167370 168346 169238

170672 171140 172591 173091 679 175559 177299 615 788 178379

181501 764 934 182086 183525 742 184081 186229 407 188093 189698 965

Wygrane po 50 zł.:

93 2008 486 4508 5228 99 7409 8201 428 988 9640 872

11065 12155 724 13722 14067 385 961 16849 18168 19740

20539 21712 49089 22835 23177 24245 25343 649 26093 317 600 28773

30514 802 31951 32488 33255 861 35701 37803 38206 39744

40269 41999 42368 43925 41 44879 46707 49019 286

52869 54123 828 55603 56366 883 57506 914 59527

60648 62425 65220 66405 67012 960 68398 737 69325

70904 71968 72023 875 73093 719 7[illegible]875 75417 978 76306 422 77328 689 7[illegible]9 78022 137 79490

80149 435 81150 374 83787 84622 856 974 85183 279 86193 561 87243 88269 365 679 89741

90354 838 91889 909 92553 93627 47 9[illegible]049 96114 545 97204 432 804 99377 903

101805 104284 105238 106275 108990 1[illegible]9088 685

110126 445 611 112871 113046 114221 [illegible]9 115085 117328 852 118790 890 119137 688 715

120939 121842 122567 123119 453 125722 126478 777 127472 659 923 1[illegible]3765 129355 497 816

131263 133404 134991 135262 136030 489 847 137716 138019 139140 47 289

140123 323 142609 144639 146667 1[illegible]7637 149375

[illegible] [illegible] 153213 399 154813 155778 157739 158466 992 159816 35 71 72

[illegible] 161684 162184 456 732 943 164638 165416 31 168003 352 653 169241

171296 172122 796 173697 175069 200 82 176872 177115 178716 179723 955

180217 37 368 181267 655 182481 623 183748 184071 185349 18[illegible]028 352 637 187295 541 189512 74

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 88404

Zł. 50.000 na nr. nr. 15752 121105

Zł. 10.000 na nr. nr. 1475 117869 124842 131447

Zł. 5.000 na nr. nr. 120621 129899

Zł. 2.000 na nr. nr. 2925 23178 25304 119993 141726

Zł. 1.000 na nr. nr. 4563 19941 45991 58377 142963 144366

Zł. 500 na nr. nr. 27282 82567 86305 68309 99850 11148 101454 115123 123132 116471 105697 483[illegible] 56682 153861 175596 93088 189613 78288 20643

Zł. 400 na nr. nr. 9080 29092 38862 48162 55244 73818 88955 93682 127160 146563 162303 176513 183944 190662

Zł. 300 na nr. nr. 3100 28007 46707 49266 62161 93569 102747 147335 164638 174776 185609

Zł. 250 na nr. nr. 31583 41810 42745 47122 60975 61346 62989 64161 76917 79440 92984 93521 104379 110879 126575 137509 158185 162557 179878 188884

Wygrane po 200 zł.:

1039 3722 4097 5132 486 894 7587 8023 9145

10195 325 536 896 900 12279 846 13279 818 14349 754 15678 896 17378 18749 19941

20633 21362 549 730 964 22828 23591 818 24173 424 28186 29823

33795 34090 300 35683 973 36708 37019 563 38666 39130 732 831 941

40827 42341 765 43345 793 44104 46976 47031 48143 744 49635

5073 51410 78 820 934 52785 53245 381 658 904 54477 758 55588 56324 57091 58230 626 773 966 59307 55 515

62860 63808 64930 65047 490 66746 67474 68599 960

70104 93 641 71561 72233 96 73003 354 75581 76738 856 77881 78072 666 818

80554 905 81326 83811 84580 85121 545 86588 87128 300 88918 89013

90042 735 91011 125 92984 94521 95093 274 606 96682 97212 490 69 98018 80 291 670 99744

100083 783 101416 102735 807 9 993 103 848 104756 105268 106423 71 877 108463 109528 741 974

110803 111123 530 114213 115114 355 682 865 922 116746 819 117407 617 119412 607

120006 122233 959 123564 852 953 124818 125 555 616 126 158 348 167 129 757 847.

130057 466 131 255 389 132 422 591 133 747 815 134 874 138 165 776 882.

142 416 926 143 671 144 344 801 145 997 146 582 147 112 149 150 340.

150336 424 56 151237 152070 966 153924 154913 155564 153226 88 404 157111 158993 159032.

163628 165782 163360 749 980 167166 169211 677.

170528 173246 429 745 176108 745 974 178379.

180471 183626 184848 187848 188272 190352 191428 192847 195806.

Wygrane po 50 zł.:

960 1193 476 723 955 2160 283 454 964 3546 4570 5112 486 728 936 8979.

11116 676 13169 114350 15667 16213 18373 19084 479.

20443 21403 552 22333 552 23227 471 700 57 24883 25200 613 26610 27022 28447.

31504 64733 32106 33795 34459 756 35336 402 36291 37379 514 38265 666 729 39732 900.

41588 43514 916 45754 47075 48160 49549.

50229 455 959 51087 203 54413 56202 57261 786 58526 59168 690 875.

60021 231 928 61715 62489 621 95 858 78 63017 65775 67474 69169 539.

70533 71092 212 72229 626 73581 75800 76178 77881 78456 839 935 79569

80553 857 81921 83649 802 84465 8[illegible]258 78 86578 87605 88767 815 89013

90254 91179 92818 93217 95713 944 96361 411 547 57421 58215 356 [illegible]

100187 101835 102182 87 103762 104268 801 105545 785 106833 107297 109292.

110619 57 111842 114436 748 115865 116035 36 642 977 117185 485 672 118143 227 119412.

121202 122634 749 124497 127228 498 1294449 744.

130190 595 716 132914 98 133259 134874 135942.

140141 507 757 142615 144344 145850 953 97 146858 14928[illegible] [illegible]

150692 151237 896 154234 155677 157067 456 158484 159032.

160023 161124 162263 167052 40[illegible] 35 517 71 169209 648 813

172714 176947 178631 179845

180027 184030 186469 797 187030 703 90 188272.

190766 893 193319 421

Na małej wokandzie...

Wieszcz i autobus

czyli: „Jak powstają wiersze"

(A. E.) Pan Jeremiasz Cwajfus, kupiec z zawodu, znany jest ze swych poetyckich zdolności. Z tej przyczyny cieszy się wielkim mirem śród krewnych i znajomych.

Jednym z gorących wielbicieli talentu pana Cwajfusa jest pan Jakub Rybka, który często udaje się z poetą na dalekie, zamiejskie spacery.

Właśnie obaj panowie kroczyli szosą obok podmiejskiego lasku, gdy pan Jakub zauważył w oddali autobus międzymiastowy. Pociągnął więc zadumanego poetę za rękaw i szepnął:

— Panie Cwajfus... Tam jedzie autobus...

Pan Cwajfus stanął jak wryty.

— Autobus? Żebyś pan sto dwadzieścia lat żył za ten autobus! Akuratnie układam wiersz i brakowało mi rymu do „łobuz"! Muszę sobie zaraz zapisać.

— Ale zejdź pan z szosy — przekonywał pan Jakub. — Przecież on jest coraz bliżej. Jeszcze pana przejedzie!

— Nie mogę — odparł poeta, wyciągając z kieszeni kartkę i ołówek. — Muszę wykończyć ten wiersz. Łobuz, autobus.

Pan Jakub uciekł z szosy i załamał ręce.

— Co ja zrobiłem! Po co powiedziałem ten autobus! Panie Cwajfus, zobacz pan, jak on blisko jest! Ratuj się pan, zrób pan chociaż dwa kroki!

— Nie zrobię — westchnął pan Cwajfus. — Co dla mnie znaczy życie? Ja nie jestem z tego świata. Natchnienie mnie trzyma ze swoimi kleszczami, myśl moja błąka się w obłokach.

Pan Jakub zbladł jak trup i chwycił się za włosy.

— Zejdź pan!! — wrzasnął. — On nadjeżdża! Czy pan nie słyszysz, jak on trąbi na pana? Uś! Nie wytrzymam.

Istotnie po chwili z hukiem i trzaskiem nadjechał autobus, a choć poeta w ostatniej chwili opuścił szosę, nerwy pana Jakuba nie wytrzymały i padł na ziemię zemdlony.

W rezultacie pan Jakub musiał udać się do lekarza chorób nerwowych, przy czym kuracja kosztowała go sto złotych.

O powyższą sumę wystąpił pan Jakub na drogę sądową przeciwko poecie, uważając, że on był przyczyną choroby.

Sąd jednak powództwo oddalił i przyznał panu Cwajfusowi koszty procesu.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

O lepsze jutro. Sprawa Zupu jest przegrana i nie radzę nawet w tym kierunku czynić starania, ponieważ na nic się nie przydadzą. Przedsiębiorstwa nie radzę sprzedawać. Mimo iż teraz nie daje odpowiednich zarobków po pewnym czasie przy intensywnej pracy przyniesie znacznie więcej. Ze sprzedaży przedsiębiorstwa uzyskałaby Pani grosze za które nic innego przedsięwziąć nie mogłaby. Sumę tę zużyłaby Pani na własne potrzeby i pozostała przy niczym. Absolutnie za tym pozostać przy przedsiębiorstwie.

Smutny Ted z Wilna. Jest Pan za mało energicznym i przesiębiorczym i dlatego nie ma Pan szczęścia w handlu. Proszę czynić starania o posadę jakąkolwiek, która przyniosłaby Panu skromne ale pewne zyski. Wiem, że przy wdowie z którą Pan obecnie żyje długo nie pozostanie. Wkrótce pozna Pan inną kobietę, która bardziej Pana zainteresuje. Na loterii radzę grać dopiero od lutego 1938.

Biedny Józef, Janina Pie—t. Proszę łaskawie pofatygować się do mnie na bezpłatną konferencję. Warszawa, Piusa XI 37/7, 3 — 5 pp.

Zmaltretowana 34. Życie Pani z człowiekiem o instynktach sadysty, pełne udręk, bicia i maltretowania zniszczyło Panią fizycznie. Dziś nie może Pani zostawić cały wspólny dorobek i odejść z pustymi rękoma. Przeciwnie nie dać się i gdy zajdzie konieczność zwrócić się do władz sądowych. Nie wolno Pani rozpaczać i płakać. Musi Pani siebie bronić, by nie zginąć w nędzy. Silnie się przeciwstawić. Żądać swego! Nie ustąpić!

K. Z. L. Pan K. kocha Panią, brak mu jednak odwagi wyznać to Pani. Jest nieśmiały niezepsuty jeszcze przez życie. Powinna Pani tak pokierować sprawą, by ułatwić p. K. wyznanie. Rodzice jego nie wiedzą o jego zamiarach i będą się starali nie dopuścić do tego związku. Jedyny syn, pragną dla niego bogatego ożenku szczególnie, że sami są zamożni. Pani jednak jeśli okaże mu wiele serdeczności i ciepła wyjdzie zwycięsko. Będzie Pani mężem. Zalecanki p. L. odrzucić, nic poważnego

Hrabia na ławie oskarżonych

w procesie ludowców z Małopolski środkowej

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozpoczął się w dniu wczorajszym proces przeciw 10 działaczom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze popełnione w czasie t. zw. strajku rolnego w środkowej Małopolsce.

Rozprawie przewodniczy sędzia Matyja, oskarża prokurator dr Mitana. Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Kasprzak, lat 41, Jan hr Drohojowski, lat 50, Jan Mazlarek, lat 37, Karol Wlazło, lat 42, Władysław Mitkowski, lat 41, Jan Orzech, lat 27, Jan Rusinek, lat 35, Karol Solski, lat 30, Jan Słupek, lat 50 i Józef Świątkowski, lat 55.

Po stwierdzeniu obecności oskarżonych nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który zawiera genezę zajść, organizację strajku i przebieg wypadków, jakie wydarzyły się na terenie Małopolski środkowej, jak również omawia szczegółowo rolę oskarżonych, jaką odegrali oni w tych zajściach przez osobisty udział i kierownictwo akcją strajkową.

Od nich szła inicjatywa działań przestępczych i oni wydawali wszelkie zarządzenia, zmierzające do sprawniejszego wykonania czynów przestępczych.

Natychmiast po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia osk. Kasprzak, który nie przyznaje się do roli kierowniczej w zebraniach chłopskich i twierdzi, że dążył do uspokojenia rzesz chłopskich, które zebrały się w Pawłosiowie.

Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem Rusinka, również nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Oskarżony Rusinek przyznał się do ścinania drzew w celu przerzucania ich przez drogę i tworzenia barykad, oświadczając, że czynił to ze strachu przed pobiciem go przez chłopów.

Późnym wieczorem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Spłonął w stodole żywcem

usiłując ratować swe oszczędności

Z Konina donoszą: Wstrząsający wypadek wydarzył się w Piaskach, gminy Skuls, gdzie w zagrodzie rolnika Franciszka Tomickiego wybuchł groźny pożar.

Ratując wraz z sąsiadami swój dobytek, gospodarz przypomniał sobie, że w płonącej stodole miał ukryte oszczędności.

Zanim zdołano go powstrzymać, Tomicki rzucił się z przeraźliwym krzykiem w płomienie, w których spalił się żywcem.

Pięciu pasażerów zabitych

pod kołami pociągu pod Wrześnią

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej we Wrześni zapadł wyrok przeciwko szoferowi Ludwikowi Kalinowskiemu, sprawcy katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się dn. 21 sierpnia br. na przejeździe kolejowym pod Wrześnią.

Mianowicie w chwili przejeżdżania przez tor kolejowy, samochód dostał się pod pociąg, w wyniku czego 5 osób poniosło śmierć, a kilka doznało ciężkich obrażeń.

Przewód sądowy wykazał, że wina leżała po stronie Kalinowskiego, który nadmiernie obciążył samochód ludźmi, ponadto jechał za szybko, co nie pozwoliło mu na czas zahamować i spowodowało w konsekwencji zderzenie.

Sąd skazał Kalinowskiego na trzy i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Tymczasowy rząd w Pekinie

objął wczoraj urzędowanie

PEKIN. Wczoraj został powołany do życia rząd tymczasowy Republiki Chińskiej z siedzibą w Pekinie.

Jednocześnie wywieszono narodową flagę chińską, zastąpioną 10 lat temu przez barwy Kuomitangu. Pięciokolorowe flagi narodowe pojawiły się na wszystkich murach Pekinu.

Nowy rząd niezwłocznie objął urzędowanie. Posiada on komisję ustawodawczą, wykonawczą i prawniczą.

Przewodniczący komisji ustawodawczej Tang - Er - Ho oświadczył dziennikarzom chińskim i japońskim, że program tymczasowego rządu chińskiego zostanie opublikowany w specjalnym manifeście.

Nowy rząd będzie dbał o utrzymanie pokoju i porządku oraz dążyć będzie do zapewnienia całkowitej harmonii między narodami chińskim i japońskim, potępiając zdecydowanie komunizm i doktrynę Kuomintangu oraz wznawiając chińskie tradycje narodowe.

Niedobitki chińskie w Nankinie

Japończycy oczyszczają miasto

HANKOU. Silne oddziały chińskie, które nie zdążyły wycofać się z Nankinu, zostały otoczone przez Japończyków.

Według doniesień chińskich, Japończycy zajęli Pukou (na wprost Nankinu na północnym brzegu rzeki Yang - Tse). Główne siły chińskie znajdują się obecnie w pobliżu Puczeng na północ od Pukou.

Eskadra japońska usunęła zapory i zagrożenia minowe pomiędzy Kiangyanem, Czinkiangiem i Nankinem. Japońskie okręty wojenne stanęły na kotwicy na wysokości Nankinu.

Wojska japońskie oczyszczają Nankin z niedobitków chińskich. Ludność chińska stopniowo powraca do Nankinu.

Triumfalne wkroczenie wojsk japońskich do Nankinu zostało wyznaczone na 20 grudnia.

Zniesienie sądów przysięgłych

zostało już przesądzone

Senacka komisja prawnicza po wyczerpującej dyskusji uchwaliła rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych z poprawką sen. Petrażyckiego, że sprawy wszczęte przed tymi sądami winny być przez nie rozpatrzone.

Przypominamy, że podczas poprzedniej sesji projekt tej ustawy został uchwalony przez Sejm i komisję senacką, natomiast na plenum Senatu projekt rządowy odesłano z powrotem do komisji.

Poprawka sen. Petrażyckiego uzyskała mimo sprzeciwu min. Grabowskiego, większość 4 głosów.

Uzasadniając swoją poprawkę, sen. Petrażycki zaznaczył, że chodzi mu w danym wypadku o sprawę Doboszyńskiego. Byłoby niepożądanym z wszech miar, gdyby w społeczeństwie powstało mniemanie, że znosi się sądy przysięgłych, by nie rozpatrzyły sprawy Doboszyńskiego.

Zbrodniczy zamach na żonę

Sąd Apelacyjny złagodził karę do 2 lat więzienia

W procesie Bazylego Prozorowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa (piszemy o tym na stronie 3-ciej), Sąd Apelacyjny wydał sensacyjny wyrok.

Uznając, że stan silnego wzruszenia psychicznego znajdował usprawiedliwienie w tragicznych okolicznościach, sąd wydatnie złagodził wymierzoną karę, a mianowicie zamiast na 6 lat skazał Prozorowa na 2 lata więzienia, zaliczając mu całkowicie dotychczasowy areszt zapobiegawczy.

Proces administratora „Jutra"

W piątek ogłoszony będzie wyrok

Przerwana przed dwoma tygodniami sprawa administratora „Jutra" Sendlikowskiego, oskarżonego o olbrzymie nadużycia, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu w S. O. w Warszawie.

Sąd przesłuchiwał świadków którzy ustalali fakt przywłaszczeń przez Sendlikowskiego za inkasowanych kwot.

Po przemówieniach stron sąd odroczył ogłoszenie wyroku do dnia 17 bm.

Straszliwa pomyłka pielęgniarki

Przed kilkoma dniami Główny dom Schronienia przy ulicy Wolskiej 18 — Leszno 127 w Warszawie był widownią niezwykłego wypadku.

Jedna z pielęgniarek otrzymała polecenie dokonania zastrzyku 2 letniej Ryfce Wajsenblum i 6-cio miesięcznej Mariem Figurze. Zastrzyk miał być dokonany z klukozy. W niewyjaśnionych okolicznościach pielęgniarka pomyliła ampułki i wstrzyknęła dzieciom inny środek.

W kilka minut po zabiegu dzieci zmarły. W miejscach dokonania zastrzyku stwierdzono drętwicę.

Zaznaczyć należy, że w wspomnianym zakładzie, który jest jednocześnie domem podrzutków dla dzieci żydowskich, notowane są bardzo często śmiertelne wypadki: w ubiegły poniedziałek zmarły Debora Dąb i Rajzla Janew. Zmarły one na zapalenie płuc.

Anioły czy bandyci

W dniu wczorajszym patrol policji przechodzący ulicą Puławską w Warszawie, natknął się na dwóch znanych awanturników braci Władysława i Stanisława Aniołów, którzy napastowali przechodniów. Na zwróconą uwagę Aniołowie rzucili się na policjantów usiłując ich rozbroić.

Policjanci stoczyli formalną walkę z awanturnikami. Obezwładnionych przewieziono do komisariatu. Decyzją sędziego śledczego „mili" bracia osadzeni zostali w więzieniu.

Tajemniczy zgon kobiety

Na rogu al. Jerozolimskiej w Warszawie zasłabła jakaś kobieta, lat około 70-ciu. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, staruszka zmarła. Rysopis: ubrana w palto czarne z kołnierzem i mankietami z futra czarnego — na podszewce z futra szarego, suknia marengo, haftowana w dwa białe kwiaty pod szyją, a w nich wpięte 2 metalowe orły, półbuciki brązowe i torebka takiegoż koloru.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE

W dniu 3 grudnia wyszła z domu i do dnia dzisiejszego nie wróciła 32 letnia Józefa Pawlak (Warszawa). Pawlak pozostawiła męża i dwoje dzieci.

Japończycy przepraszają Anglików

z powodu ostrzeliwania kanonierek

TOKIO. Minister Spr. Zagr. Hirota wystosował wczoraj notę do ambasadora brytyjskiego w Tokio z wyrazami głębokiego ubolewania ze strony rządu japońskiego z powodu ostrzelania kanonierek angielskich.

Nota oświadcza, że ostrzelanie i bombardowanie powietrzne nastąpiło na skutek nieporozumienia i że zostały wydane zarządzenia, uniemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów w przyszłości.

Trybunał wojenny skazał

na karę śmierci 2 terrorystów arabskich

JEROZOLIMA. Wczoraj wieczorem trybunał wojenny skazał na karę śmierci dwóch terrorystów arabskich, którzy zamordowali szofera Żyda.

Kara śmierci została zastosowana po raz pierwszy w stosunku do morderców kolonisty żydowskiego. Poza tym trybunał wojenny skazał na 5 lat ciężkich robót 15-letniego Araba za nielegalne noszenie broni.

Napad na wartownika kolejowego

zakończył się postrzelaniem napastnika

Między kilkoma osobnikami stojącymi na stacji kolejowej w Mińsku Mazowieckim wynikła awantura, a następnie bójka.

Gdy do awanturników podszedł strażnik ochrony mienia kolejowego, Kazimierz Rajchel (Mińsk Mazow.) jeden z nich, 32-letni furman Kazimierz Grochowski usiłował go rozbroić, zrywając mu pas z wiszącym rewolwerem.

W obronie własnej Rajchel wyjął rewolwer i po ostrzeżeniu, wystrzelił, trafiając napastnika w nogę.

Rannego w stanie nie złym przewieziono do szpitala w Mińsku.

Komornik sprzeniewierzył 5.000 zł

i skazany został na 2 i pół roku więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął b. komornik sądowy Jan Bartkowiak pod zarzutem sprzeniewierzenia 5 tys. zł.

W wyniku rozprawy sąd skazał Bartkowiaka, który przyznał się do winy, na 2 lata i 6 mies. więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat i zapłacenie tytułem powództwa cywilnego przeszło 5000 złotych.

Zamiast złota — mosiężne pręty

kupił u oszusta lwowski jubiler

Do jubilera Maksymiliana Kernera w Galerii Mariackiej we Lwowie przybyli trzej wytwornie ubrani mężczyźni, proponując kupno 5 kilogramów i 300 gramów złota. Jubiler zważył złoto, i zbadał próbę kruszcu, oceniając wartość złota na 16 950 zł.

Jubiler oświadczył, że może nabyć złoto i da gotówką 6450 zł., a na resztę wystawi weksle. Gdy sprzedający zgodzili się na te warunki, jubiler przystąpił do wypisywania weksli. Moment ten wykorzystał jeden z przybyłych. Z błyskawiczną szybkością zamienił leżący na ladzie pakiet ze złotem z podobnym pakietem tej samej wagi, w którym znajdowały się mosiężne pręciki.

Oszuści, otrzymawszy weksle, odeszli, a jubiler rozpakował paczkę i ku swemu przerażeniu stwierdził, że znajdują się w niej mosiężne pręciki.

Zaalarmowana policja natychmiast wszczęła pościg za oszustami i ujęła ich na dworcu.

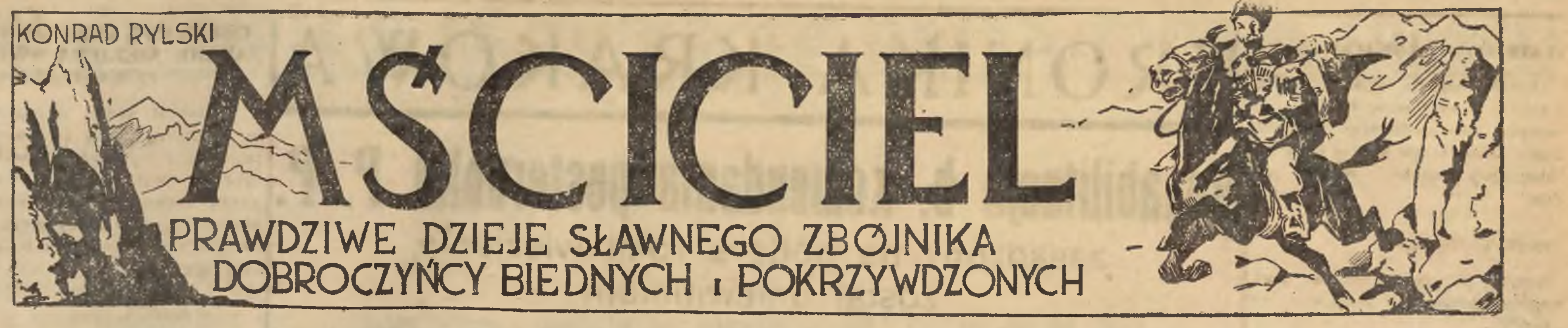
Banda rabusiów

grasuje na peryferiach miasta

Do przechodzącej ulicą Piotra Skargi w Warszawie, Józefy Wiśniewskiej podbiegło 3-ch nieznanych osobników, którzy wyrwali jej trzymaną w ręku torebkę z kilkunastoma złotymi i rzucili się do ucieczki.

Na alarm nadbiegli przechodnie, którzy zawiadomili policję. Zarządzona natychmiast obława doprowadziła do ujęcia jednego ze sprawców, Aleksandra Skomskiego (nie meldowany).

Istnieje przypuszczenie, że w wspomnianej dzielnicy grasowała zorganizowana banda rabusiów, którzy napadali na samotnie przechodzące kobiety, wyrywając im torebki. Policja jest już na tropie pozostałych uczestników rabunku.



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście.

Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim - Chana, urodziła dziecko. Selim - Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrzawszy najpierw dokładnie saklę, w której znajdował się Selim - Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim - Chana. Doniósł on księciu Karałowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stale narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwytać albo zabić Selim-Chana". „Ale jak?" — zawołali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawić swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy znoszone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

W knajpie Agabekowa Kibirow spotkał się z Dżafarem Dżafar obiecał, że mu da jakąś „pracę".

Dżafar posłał Kibirowa razem z jeszcze jednym młodym Czeczeńcem, do wsi Korczaj do niejakiego Chanuma. Chanum dał im nocleg u siebie w domu, mówiąc, że nazajutrz rano wyruszą w sprawie pracy.

Nazajutrz z rozkazu Chanuma chłopiec jakiś zaprowadził go w dolinę, gdzie siedziała na ziemi grupa ludzi, wśród której miał się znajdować Selim-Chan.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogą.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na migi z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wybadać go porządnie.

Olgiński wytłumaczył na migi synom Szamona, że jest muzułmaninem, i że idzie pieszo na pielgrzymkę do Mekki, świętego grodu mahometan.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawiła się przed saklą Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórce Spał właśnie na wiązce siana. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie, drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora. Gdy Szaman wszedł do sakli i zostawił ją na chwilę samą na podwórku, Marta dobiegła do komórki i zajrzała przez szparę w ścianie do wnętrza. Wtem usłyszała za sobą głos Szamana: „Co się stało, pani?"

Marta odpowiedziała, że usłyszała wewnątrz komórki krzyk i chciała zobaczyć, co się stało. Gdy Szaman otworzył komórkę i wszedł do środka, Marta padła zemdlona.

Szaman szybko pochwycił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tętent kopyt końskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysłanym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na willę pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napadnie na jego willę. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Ale nagle w głowie Kibirowa zabłysła nowa myśl i wsunął z powrotem rewolwer do kieszeni.

Pomyślał, że zamordowanie Selim-Chana w obecnej chwili nie przyniosłoby pożądanego rezultatu. Należy zastrzelić Selim-Chana w obecności obcych ludzi. W przeciwnym razie ludzie Selim-Chana po natychmiastowym zamordowaniu jego, Kibirowa, postaraliby się utrzymać w jak najściślejszej tajemnicy śmierć swego wodza i wykonywaliby nadal różne napady rabunkowe.

Selim-Chan uchodziłby nadal za wodza tych wypraw w oczach wszystkich Czeczeńców i wojska, w oczach wszystkich wreszcie mieszkańców Kaukazu. Samo jego imię byłoby nadal postrachem, jak dotychczas. Policja prześladowałaby nadal człowieka, który by w rzeczywistości już nie żył, a ludzie Selim-Chana pod osłoną jego imienia, trzymaliby jak przed tym, w postrachu całą ludność. Przeszłyby lata całe, a nikt by nawet się nie domyślił, że sławny rozbójnik już nie żyje.

Należało więc schwytać Selim-Chana żywcem albo w najgorszym wypadku, zabić go w obecności wielu ludzi. Musieli być świadkowie, którzy by stwierdzili, że widzieli na własne oczy Selim-Chana bez życia.

— Nie — postanowił Kibirow — Nie wolno się poddawać chwilowym nastrojom. Należy do tej sprawy podejść z zimną krwią.

Musi przeprowadzić swój pierwotny plan schwytania Selim-Chana żywcem!

Tylko w ten sposób przysłuży się naprawdę swemu krajowi, nie mówiąc już o tym, że w ten tylko sposób jemu samemu uda się wyjść cało z tego niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Powziąwszy to postanowienie, Kibirow wsunął nieznacznie z powrotem rewolwer do kieszeni i odetchnął z ulgą.

Teraz Kibirow gotów był już nawet napaść na willę pułkownika Timiriaziewa, aby tylko zdobyć możność schwytania żywcem Selim-Chana, lub też możność zabicia go na oczach oficerów i żołnierzy.

Ostry wzrok Selim-Chana podchwycił nagły niepokój Kibirowa.. Odezwał się doń drwiąco:

— Jak widzę, strach cię obleciał, ty „bohaterze"! Cha-cha-cha, na wojnie nie obawiałeś się śmierci, dla cara gotów byłeś pójść w ogień, ale



— Nie ruszać się z miejsca, bo strzelamy — woła Kibirow.

chwycić na swego konika pułkownika carskiego, tego się boisz... To mi się wcale nie podoba, dżigit... Doznaję rozczarowania co do ciebie... Chcę cię zupełnie usamodzielnić, a ty drżysz ze strachu...

Kibirow musiał naprawić to, co własnoręcznie zepsuł... Musiał odzyskać sympatię i całkowite zaufanie Selim-Chana, bo w przeciwnym razie plan jego się nie uda.

Zapanował więc natychmiast nad sobą i odpowiedział:

— Chanie, źle mnie zrozumiałeś.. Jeżeli zabieram się do „roboty", trzymam się tak samo, jak ty, tej zasady, że muszę zwyciężyć! Ale dlatego właśnie sądziłem, że należałoby zabrać ze sobą więcej ludzi. Jeżeli jednak podejrzewasz mnie, że się boję, to dam ci dowód, że twój człowiek nie wie, co to strach: Podejmuję się schwytać pułkownika Timiriazewa sam jeden!

— Oho, chcesz mi tu sztuki pokazywać, co? — uśmiechnął się Selim-Chan. Potem zawołał kilku ze swoich ludzi, którzy siedzieli w pewnym oddaleniu. i powiedział do nich:

— Słuchajcie, chłopcy! Ali podejmuje się sam, jeden przywieźć nam tu pułkownika... Cha-cha-cha!..

— Zastrzelą go, nie ma co do tego żadnych wątpliwości, — zauważyło kilku z obecnych.

— Nie, Ali, tak nie można, — zwrócił się Selim Chan do Kibirowa poważnym tonem. — Będzie tak, jak powiedziałem: dam ci dziesięciu ludzi, których poprowadzisz do willi Timiriazewa.

— Niechaj będzie zgodnie z twoją wolą, Chanie! — odpowiedział Kibirow poddańczo. Przekonał się już, że Selim-Chan nie lubi zmieniać swoich postanowień.

Kibirow postanowił odtąd wykonywać ślepo wszelkie rozkazy Selim-Chana, nie chcąc mu się już więcej narazić. Trudno, należy być przygotowanym na wszystko, jeżeli się chce osiągnąć swój cel.

Nazajutrz Kibirow udał się na czele dziesięciu ludzi do willi Timiriazewa. Przed jego odejściem Selim-Chan powiedział do niego z uśmiechem:

— Pamiętaj, że już nieraz wąchałeś proch... Selim-Chan nie daruje ci, jeżeli mu nie przyprowadzisz tego pułkownika. Ale nie przebaczy ci również, jeżeli sobie pozwolisz strzelić kulę w łeb... No, idź, bracie, i zwyciężaj!

W ciężkim nastroju puścił się Kibirow w drogę. Kibirow i jego ludzie szli w oddaleniu mniej więcej stu kroków jeden od drugiego, aby nie budzić w nikim podejrzenia. Zachowywali się jak ludzie, którzy nie mają ze sobą nic wspólnego, którzy się w ogóle nie znają. Mieli się spotkać wszyscy dopiero o pół kilometra od willi.

Kibirow szedł pogrążony w ciężkich rozmyślaniach. Dreszcz przebiegał jego ciało, gdy sobie uświadomił, co teraz ma czynić... Hm... Jakie to dziwne. On, Kibirow, ma porwać pułkownika Timiriazewa, on, oficer armii carskiej! Sam sobie prawie nie dowierzał, że rzeczywiście ma wykonać taką „robotę". A może to tylko straszny sen?...

Kibirow wyobraża sobie przerażoną twarz Timiriazewa, rozpacz jego żony, straszliwe pomieszanie w kole przyjaciół i znajomych pułkownika... I nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, że tym, który porwał Timiriazewa, jest znany oficer carski, Kibirow!

Na tę myśl zimny pot pokrywa czoło Kibirowa.

Ludzie Kiborowa zbierają się w małym lasku, leżącym w oddaleniu pół kilometra od willi Timiriazewa. Wszyscy są uzbrojeni w rewolwery i karabiny. Jeden z nich pędzi na chyżym, arabskim koniku. On to ma za zadanie pochwycić Timiriazewa na konia i popędzić z nim do obozu Selim-Chana.

Jest północ. Wokoło nieprzeniknione ciemności. Willa cała tonie w tych ciemnościach... Martwa cisza panuje nad całą okolicą. Widocznie niespodziewająca się niczego straż, pilnująca willi, również zasnęła.

Kibirow rzuca cichy rozkaz. Wydaje mu się teraz, że kroczy na czele oddziału żołnierzy. Więcej jeszcze: ma wrażenie, że prowadazi teraz tych żołnierzy przeciwko Selim-Chanowi... Nie jeden raz przecież prowadził patrole w pogoni za osławionym rozbójnikiem!...

A teraz?... Kibirow uśmiecha się gorzko w ciemnościach.

Szybkimi, ale cichymi krokami zbliżają się do willi. Napotykają na dwóch Kozaków, którzy drzemią na koniach. Ale zanim Kozacy oprzytomnieją, zanim zdążą obudzić się ze swojej drzemki i zanim zorientują się w sytuacji, zostają ściągnięci z koni i skrępowani sznurami. Z zakneblowanymi ustami leżą na ziemi.

Kibirow i jego ludzie wchodzą szybko do willi. Idą cichutko, na palcach. Teraz Kibirow widzi, że nieprawdą było to, co powiedział Selim-Chanowi. — Opowiadał mu historię o licznych, tajnych agentach i Kozakach, a tymczasem nie widać nikogo, prócz dwóch unieszkodliwionych już Kozaków przed willą. Timiriazew nie spodziewał się widać żadnego napadu...

Kibirow zna dokładnie drogę do sypialni Timiriazewa... To jest na pierwszym piętrze, w lewym skrzydle budynku.

Kibirow walczy ze sobą: trudno mu się zdobyć na wtargnięcie do sypialni pułkownika. Jak zdoła wyciągnąć go z łóżka w obecności przerażonej żony?

Ale nie ma rady, musi się na to zdobyć. Musi wypić ten kielich goryczy w imię celu, do którego dąży... Mocnym, zdecydowanym już krokiem podąża w kierunku lewego skrzydła, do sypialni pułkownika.

Ludzie Kibirowa wyrywają cicho zamki. Oto już stoją otworem drzwi wejściowe. Kibirow z dwojgiem ludzi wchodzi już na schody. (Pozostali stoją przed budynkiem).

Stają przed drzwiami sypialni... Kibirow otwiera ostrożnie drzwi i wślizguje się do wnętrza. — Za nim dwaj towarzyszący mu ludzie. Ręce Kibirowa drżą. Stara się opanować ze wszystkich sił. Mocno trzyma rewolwer w dłoni.

Jeden z jego towarzyszy zapala latarkę elektryczną. Pułkownik budzi się natychmiast. Porywa się z posłania i widzi skierowane w siebie lufy rewolwerów.

— Nie ruszać się z miejsca, bo strzelamy! — woła Kibirow drżącym głosem, dziwnie nie harmonizującym z jego ręką, trzymającą mocno rewolwer.

Pułkownik zatapia nagle wzrok w twarzy Kibirowa.

— Boże mój! — woła. — Czyżbym się mylił? Słyszę znajomy głos!.

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Zpowodu nagłego wypadku M. Węgrzyna - nadwyrężenie ścięgna - w miejsce zapowiedzianego „Wesela Figara" dana będzie dziś w czwartek interesująca sztuka „Walący się dom"

TEATR BAGATELA

Dziś i dni następnych dni nowa wspaniała rewia p. t. Bądź wesół co dzień"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tajny plan R. 8."
APOLLO: „Gwiazda Riwiery"
ATLANTIC: „Znachor"
MUZEUM: „Bohaterowie Sybiru"
PROMIEŃ: „Król i chórzystka".
STELLA: R. 107 wzywa pomocy.
ŚWIT: „Moje szczęście to ty".
SZTUKA: Zabronione szczęście
UCIECHA: Nieusprawiedliwiona godzina".
WANDA „Królowa Wiktoria".

NOCNY DYŻUR APTEK:

Apteka pod Złotym Słoniem: ul. Grodzka 22, Apteka pod Jagiełłą, pl. Matejki 3, Apteka przy Parku Krakowskim, ul. Wybickiego 1, Apteka pod Trzema Gwiazdami, ul. Rakowicka 12, Apteka Sternbacha, ul. Dietla W Podgórzu: Apteka Pod Opatrznością. Brodzińskiego 1.

Nocny dyżór lekarzy:

- Lewkowicz Ferdynand - Sobieskiego L. 16.b. tel. 114-34.
- Szancer Henryk - Starowiślna 60 tel. 12-47
- Stanowski Józef - Łobzowska 47, tel. 174-42
- Baranowski Włodz. - Kościuszki 52, tel. 187-13

UKRADŁ 35 KG. MASŁA NA SZKODĘ DYR. KOLEI

Płoszaj Władysław lat 58, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania został zatrzymany przez organa policyjne za kradzież 35 kg. masła wartości 108 zł.

Kradzieży tej dopuścił się Płoszaj ze składów bagażowych na dworcu kolejowym.

Szkodę ponosi Dyr. P. K. P.

KRONIKA KRAKOWA

Rehabilitacja b. komendanta posterunku P. P.

zasądzony na półtora roku więzienia, został uniewinniony

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł b. komendant posterunku P. P. w Milówce koło Żywca. Franciszek Zając został skazany za nadużycie władzy na 18 miesięcy więzienia. Od powyższego wyroku przez swego adwokata dr. Skibę i adwokata dr. Döllingera wniósł apelację. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco: Zając obchodząc swój rejon napotkał w Milówce niejakiego Jana Kubicę oraz jego towarzysza, których znał jako przestępców i zbliżywszy się do nich chciał ich wylegitymować. Kubica uderzył wówczas latarką w głowę przodownika Zająca, który pomimo tego odprowadził Kubicę na posterunek. W kilka dni później Kubica został wypuszczony z aresztu i zrobił doniesienie wraz z zaświadczeniem lekarza, że został przez Zająca ciężko pobity po głowie i brzuchu. Prowadzący wówczas śledztwo komisarz Czapelski, badając Kubicę i na jego zapytanie, czy przodownik bił go odpowiedział, że to jest nie prawdą, gdyż on sam znieważył i uderzył przodownika. Sąd pierwszej instancji skazał przodownika Zająca na 18 miesięcy więzienia. W dniu wczorajszym sąd przesłuchiwał komisarza Czapelskiego i po jego zeznaniach uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Łaba, oskarżał prokurator dr. Güntner, bronili adwokaci dr. Franciszek Skiba i dr. Döllinger.

Dr. Drobner prosi o wypuszczenie na wolną stopę

ze względu na stan zdrowia

Jak wiadomo w więzieniu św. Michała w Krakowie przebywa dr. Bolesław Drobner radny i działacz socjalistyczny, pozostający pod zarzutem pochwalania ustroju komunistycznego.

Rozprawa dr. Drobnera rozpocznie się przed przysięgłymi w dniu 4 stycznia.

Obecnie do władz sądowych wpłynęło podanie dr. Drobnera który prosi o wypuszczenie go na wolną stopę, motywując swą prośbę złym stanem zdrowia.

Proces apelacyjny dwokata dr. Fensterblaua

w dniu dzisiejszym

Dzisiaj przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbędzie się rozprawa adwokata krakowskiego dr. Szyi Fensterblaua.

Adwokat dr. Fensterblau został wyrokiem sądu okręgowego pierwszej instancji skazany na 4 lata więzienia.

Od wyroku powyższego wniesiono kasację do sądu Najwyższego, przekazał ponownie sprawę do sądu apelacyjnego celem ponownego rozpatrzenia jedynie co do zmiany kary.

Za wykrycie krwawego zbira 1.000 złotych nagrody

Województwo krakowskie rozlepiło w dniu wczorajszym plakaty z treścią listu gończego z nagrodą 1.000 zł. kto przyczyni się do ujawnienia względnie ujęcia niebezpiecznych opryszków, a to: Nikofera Maruszeczko zwanego ‚Florkiem" i Józefa Koszewiaka.

Bandyci ci mają na sumieniu różne rabunki i morderstwa, a do krwawych ofiar tych bandytów należy między innymi wywiadoca policji krakowskiej śp. Władysław Junka.

List gończy przstrzega wszystkich przed udzielaniem ochrony i pomocy bandytom.

Wszelkie informacje, któreby miały naprowadić na trop skierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Echa zlikwidowania szajki komunistycznej

na terenie Krakowa

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu w głośnym procesie w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. o komunizm zeznawali świadkowie.

Po przesłuchaniu świadków oraz odczytaniu zeznań główne go oskarżyciela, sąd zamknął przewód sądowy.

W dniu dzisiejszym po wywodach stron zapadnie wyrok.

Wskutek nieuwagi matki

dziecko powoduje tragiczny wypadek

Onegdaj Bulka Leonarda lat 22 zam. przy ul. Twardowskiego . 57, bawiąc na rękach swą jednoroczną córeczkę zbliżyła się nieostrożnie do pieca kuchennego gdzie gotowały się potrawy.

Kiedy matka zajęta była ogniem w piecu dziecko pociągnęło za garnek z wrzącym barszczem wylewając całą zawartość na siebie.

Wezwany lekarz stwierdził silne poparzenie tak u dziecka jak u matki.

OBŁĄKANY OSKARŻONY O ZABICIE SIEKIERĄ SWOJEJ SZWAGIERKI

Trybunał sądu okręgowego w Krakowie pod przewodnictwem s. o. dr. Stępniowskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Józefa Wyżgi z Morawicy pod Krakowem który w dniu 2 kwietnia b. r. zaczął sprzeczkę ze swoimi szwagrami, Władysławem Malikiem i jego żoną.

Po niedługiej chwili sprzeczka zamieniła się w bójkę z siekierami.

W wyniku bójki Malikowa odniosła tak ciężkie obrażenia, że zmarła w przeciągu 3 dni.

Oczywiście winę śmierci Malikowej przypisują Wyżdze, który był umysłowo chory i kilkakrotnie już przebywał w Kobierzynie.

Nawet po ostatniej sprzeczce także odwieziono go do Kobierzyna.

Chociaż Wyżga wypiera się że nie zabił Malikowej jednak ta ostatnio na łożu śmierci wskazała na niego jako na sprawcę.

Wyżga wygląda naprawdę jak obłąkany i nie można nic z niego wydobyć

Sprawa powyższa ciągnie się jeszcze spowodu długiego szeregu świadków.

Oskarżał prok. Rybakiewicz Obronę Wyżgi wnosił adw. dr .Kobane.

KRAKOWSKIE OSTY

O PEWNEJ „BIEDNEJ SIEROTCE" Z ULICY SZPITALNEJ

W dzisiejszych czasach, o ile kto nie ma własnego ogniska domowego i skazany jest na stołowanie się po restauracjach, to już powód do nazwania go bogatym.

Przynajmniej takiego zdania jest ta mała sierotka, która obabulona chustkami aż po oczy, chodzi po restauracjach krakowskich w centralnych ulicach i dochodząc do każdego gościa skomli.

Ja jestem biedna.

— No dobrze dziecino - odezwie się któryś z litościwych gości - a czemże ja jestem?

— Pan jest bogaty, bo chodzi do restauracji na obiady.

I „pan bogaty" wyciąga ostatnie 10 groszy, które może miał na 2 sporty a może na deser do obiadu i ofiaruje je „biednej".

„Biedna" zaś sierotka nie jest wcale sierotką, bo oto n. p. na rogu ulicy św. Marka oczekuje na nią ogromna baba o czerwonej twarzy i fioletowym nosie i rachują wspólnie zdobyte pieniądze.

W międzyczasie „biedna" sierotka odbabulała się i z pod chustek wyłania się śliczna twarzyczka dziecięca okolona złocistymi lokami, tylko lica jej to takie szelmowskie jak i tej starej.

Para ta grasuje ulicami: Szpitalną, Floriańską, św. Marka, św. Tomasza - i nikt jej nie przeszkadza.

A szkoda, bo możeby się uratowało jedno wiośniane życie od.... zbrodni.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.